

Muzyka dzieli się na dwie główne części składowe: "duszę" i rzemiosło. Owa "dusza" jest cechą wrodzoną, nauczyć się jej nie sposób. Składa się ona z wewnętrznych cech charakteru twórcy: moralności, stosunku do sztuki, fantazji, inwencji, czułości, smaku itd. "Dusza" dotyczy wnętrza człowieka, jego natury, autentyczności działania. Zawiera się w obszarze między narodzinami człowieka a jego głupotą postępowania. Druga część muzyki, czyli rzemiosło, jest objawem nabytym, wyuczonym. Pozwala muzykowi na wyżycie się fizyczne i satysfakcjonalne. Rzemiosło to perfekcyjna sprawność wykonania oraz możliwość powielania, powielania, powielania, powielaaaaaaanaaaaaa. Wszystko to przy skąpej roli umysłu i przy trąbieniu na oko o swej oryginalności i niepowtarzalności. Dla takiego "rzemieślnika" bodźcem do działania jest: okazja, rywal, demonstracja i świadomość wydolności ilościowo - czasowej. Jak można by się spodziewać, w pewnym momencie działanie takie przybierze charakter olimpijski. Wystarczy dodać do tego chęć sławy i akceptację popularyzacji takiej postawy i mamy typowy obraz rzemieślnika produkującego... muzykę/?. Ktoś taki stawia niekiedy przed swym nazwiskiem tytuł "artysta" - słowo, które straciło dziś swe znaczenie a raczej przerodziło się w znak graficzny dający zadowolenie i sztuczną satysfakcję co "trzydziestego", polskiego nazwiska.

W ten sposób nie zbuduje się niczego innego jak tzw. KULTURY MASOWEJ ZAGŁADY.

"Dusza" i rzemiosło to części muzyki bardzo rzadko występujące razem. Połączenie tych dwóch elementów jest ideałem. To bardzo trudne. Rzemiosło jest niejako elementem dodatkowym, jest "deserem" nadającym muzyce łatwości odbioru. Owy "deser" nie może istnieć samodzielnie, gdyż będzie to czarna siła, WRÓG SZTUKI. Niestety, to zjawisko występuje masowo ale jest puste, jednolite i proste jak wata cukrowa, którą chcemy się najęść/spróbujemy takiej waty przez pewien czas nie jeść....no właśnie/.

"Dusza" natomiast może niekiedy istnieć samodzielnie, gdyż zawiera wszystkie cechy naturalnego, autentycznego człowieka jako twórcy. Działa wówczas wolność od wszelkich schematów / co staje się nie długo również schematem/. Jednak całkowity brak rzemiosła powoduje mało czytelny odbiór dzieła przez przeciętnego odbiorcę. Natomiast dodatnią stroną jest wówczas spotęgowana i wyraźnie odczuwalna atmosfera autentyczności, natury, szczerości i spontanicznego przekazu. Elementy te stanowią przecież szkielet czystej, nie skażonej sztuki, a obecność rzemiosła nie ma większego wpływu na ich istnienie. Sztuka powinna wywoływać reakcje, obrażać, prosić, ignorować, rozczłowieczać, denerwować lecz nie przeproszać. Posiadając zatem tylko i wyłącznie talent rzemieślnika nie można stworzyć nic obiektywnie artystycznego. A to, z braku odpowiedniej atmosfery w mózgu, z braku obiektywnej oceny swego działania, samokrytyki, smaku, również z braku zachwian równowagi psychicznej powodowanych otoczeniem, codziennością. Zachwian niezbędnych twórcy - wciąż niechcianemu . . .